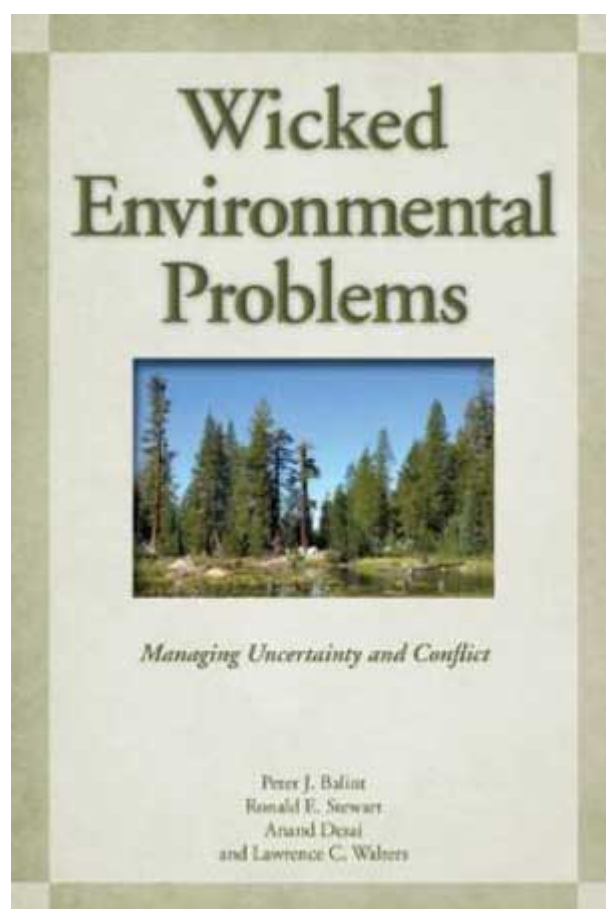


Wspólna hierarchia wartości i negocjacje

Widziane z morza

Wydana przed paru laty w USA książka „Wicked environmental problems”* jest dość znana w kręgach przyrodników zajmujących się „zarządzaniem zasobami przyrody” – niestety nie w Polsce. W pierwszym momencie wydawało mi się, że bardzo warto przetłumaczyć tę pozycję na języki ojczyste i postarać się o rozpowszechnienie jej wśród decydentów. Wolne tłumaczenie tytułu to „Podstępne problemy środowiska naturalnego”, a jej przewodnią myśl stanowi stwierdzenie, że najtrudniejsze do rozwikłania problemy na styku Człowiek – Przyroda powstają współcześnie tam, gdzie mamy niedostatek wiedzy o środowisku (prawie zawsze), a do tego dochodzi brak wspólnej hierarchii wartości dla spierających się grup społecznych.



Okładka książki „Wicked Environmental Problems”

Typowe przykłady omawiane w książce to spory pomiędzy rolnikami, obrońcami przyrody i amerykańskim Korpusem Inżynierów o regulację bagien Everglades na Florydzie czy aktualne spory o zagospodarowanie równiny Serengetti. Zwykle w takich sporach występują więcej niż dwie strony konfliktu, a typowe przykłady „pokreślonych problemów” środowiskowych z naszego terenu to dyskusje o regulacji Wisły czy przekopaniu Mierzei Wiślanej. Niezależnie od moich „zielonych poglądów”, uznają, że w tych przypadkach sprawa jest skomplikowana, występują różne racje i trzeba szukać wyjścia kompromisowego.

O szukaniu kompromisów i trudnej sztuce negocjacji w sprawach środowiska traktuje wspomniana książka. Są jednak takie przypadki, gdzie nie można stosować zasady dyskusowania równych racji – bo są one w rażący sposób nierównorzędne. To dotyczy np. wycinania starodrzewów w Puszczy

Białowieskiej pod hasłem walki z kornikiem czy prowadzenia drogi przez unikalne torfowisko Rospudy. W obu przykładach szukanie porozumienia przypomina próbę dogadania się „w pół drogi” ze zwolennikami teorii Płaskiej Ziemi – trzeba by uznać, że Ziemia jest częściowo kulą, ale co najmniej w połowie płaska. Szkoda czasu na pozorne próby porozumienia z fanatykiem, tu jedyną drogą jest twardy opór. Najważniejszym problemem do rozważenia w przypadku „pokręconych problemów środowiskowych” jest dyskusja hierarchii wartości – ocena, czy mamy szansę na ustalenie jakiegoś poziomu zbieżności opinii. Zwykle w konfliktach rolnicy – dzika zwierzyna, wartością dla rolników są utracone zbiory, łatwe do wycenienia w pieniądzu, więc rozwiązaniem problemu są uczciwe rekompensaty. Wartością dla obrońców przyrody jest zachowanie cennych gatunków i zgodzą się, że trzeba za to zapłacić racjonalną cenę. Porozumienie nie będzie jednak zawarte, jeżeli z jednej strony pojawi się fanatyczny upór spod znaku: „nie chcemy tu żadnych dzikich zwierząt i nie damy się przekonać żadnymi odszkodowaniami”.

Jeżeli inżynier zajmujący się środowiskiem wodnym nie podejmuje dyskusji o racjonalnym sensie jakiejś inwestycji, lecz upiera się, że skoro coś jest technicznie możliwe, to należy to zrobić w imię „prymatu człowieka nad Przyrodą”, wpadamy w dyskusję, która nie może zakończyć się racjonalnym kompromisem. Takich niebezpiecznych nieracjonalnych haseł znajduje się coraz więcej – najtrudniejsze do pokonania są te odwołujące się do religii (*moje wierzenia nakazują podrywanie gardeł zwierzętom*), tradycji (*od pokoleń moja rodzina łapie ptaki wędrowne w sieci*), dumy narodowej (*nie będą nas Niemcy uczyć ochrony przyrody*) czy aktualnej polityki (*wykopimy kanał na złość Rosji*). Przy zderzeniu z takim fundamentalizmem wszystkie podręczniki negocjacji i szukania rozumnych rozwiązań zawodzą – bo uznaliśmy, że nie wolno ingerować w czyjeś uczucia religijne, przekonania polityczne czy wartości kulturowe. Obrońcy Przyrody poradzą sobie w czasie dyskusji merytorycznej – jest dość dowodów na to, że wartości przyrodnicze są wartością uniwersalną, narodową i ekonomiczną, do tego dochodzą nowoczesne przepisy prawne, pozwalające na rozsądne postępowanie. Wszystko jednak bierze w łeb, kiedy spotkamy się z fanatykami, jeżeli ktoś w czasie gry w szachy kopnie w stół i chwyci za kij bejsbolowy, nie ma co liczyć na „spotkanie się w pół drogi”.

Prof. Jan Marcin Węśławski

* *Wicked Environmental Problems. Managing Uncertainty and Conflict*. 2011. Peter J. Balint, Ronald E. Stewart, Anand Desai, and Lawrence C. Walters. Island Press.